Rok XIII. We Lwowie dnia 14. września 1905. Nr. 38.

GAZETA KOŚCIELNA

Przedpłata: roczna . . 11 Kor.
półroczna . 6 „
kwartalna . 3 „
Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIELNYM I SPOŁECZNYM.
ORGAN TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY KAPŁANÓW.
Wychodzi co czwartku.

Redakcya, Administracya i Ekspedycya: Prob. NMP. Śnieżnej, ul. Śnieżna 2.
Inseraty przyjmuje się za opłatą 20 hal. od wiersza petitu.
Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Dowód kosmologiczny na istnienie Boga.

(Ciąg dalszy).

a) Duchowość duszy.

Zanim uzasadnimy duchowość duszy, musimy wprzód zaznaczyć, co przez duszę duchową rozumiemy? Pierwiastek, w nas będący, niemateryalny, mogący samodzielnie, bez materyi, istnieć i działać.

Mówiąc o duszy, że jest niemateryalną, tem samem wykluczamy z niej wszystkie przymioty, materyi wyłącznie właściwe, jako to: rozciągłość w przestrzeni, podzielność na części, bezwładność itd. Mówiąc znowu, że dusza może samodzielnie istnieć i działać, chcemy podkreślić, że nie jest siłą tylko jakąś, mającą tylko w materyi i przez materyę swój byt jak n. p. siły chemiczne, mechaniczne. Siły te bez materyi ani istnieć, ani działać nie mogą. Kiedy się materyę zniszczy i one znikają. Nie tak dusza. Ona, po zniszczeniu ciała, które ożywia, dalej istnieje i swe czynności wykonuje.

Czynności duszy są dwojakie: myślenie i chcenie. Jedno jest działaniem rozumu, drugie woli.

Wykażemy teraz, że dusza, w znaczeniu omówionem jest rzeczywiście duchową.

Duchowość duszy wykazać można z jej czynności. I słusznie! Naturę rzeczy można poznać po jej działaniu. Operatio sequitur esse mówili starzy. Natura, jaką jest objawia przez swe działanie. Z natury działania można poznać naturę samej rzeczy. Jeśli tedy działanie duszy jest takie, że i przedmiot i sposób jej działania przewyższa o całe niebo sferę i naturę działania materyi, jeśli materya żadną miarą do takiego działania wznieść się nie może, jeśli dusza w swem działaniu niezależną jest od materyi — to znak niezawodny, że dusza jest niemateryalną. Wszak skutek nie może przewyższać swej przyczyny, bo wtedy byłby skutek bez dostatecznej przyczyny. A właśnie czynności duszy przewyższają działanie, do jakiego materya wznieść się jest zdolną.

Przypatrzmy się tym czynnościom bliżej.

Dwie są, jak już nadmieniliśmy: myślenie i chcenie.

1. Przedmiotem myślenia jest najprzód sama dusza, sam człowiek. Przez reflexyę, człowiek przypatruje się samemu sobie, przygląda się swym myślom, swym pragnieniom, zwraca się myślą ku sobie, spogląda niejako na siebie, wchodzi w siebie.

Ta możność reflexyi dowodzi już duchowości duszy. To, co jest materyalnem, zmysłowem, przenigdy nie może takich czynności reflexyjnych wykonywać. Dlaczego?

Na przykładzie da się rzecz nie źle uzmysłowić. Weźmy kartkę papieru i zapiszmy ją na jednej stronie. Aby ta kartka wiedzieć mogła, co na niej napisane, musiałaby stroną zapisaną spojrzeć na siebie; jeśli ją zegniemy we dwoje, to jedna połowa może odczytać, co na drugiej napisane, ale nigdy cała strona na siebie spojrzeć nie jest w stanie.

Tak samo rzecz się ma z władzą materyalną, zmysłową. I ona, mieszcząc się w organie, bez niego nic zrobić nie może. Organ znowu żaden na siebie spojrzeć nie może, bo jest materyą, a więc i władza zmysłowa nie może tego uczynić. Władza tedy, która reflexye wykonuje, musi być niezależną od materyi, wyższą ponad nią, nie ulegać prawom materyi, słowem musi być duchową, a więc i dusza, źródło tej władzy, również musi być taką samą, t. j. duchową.

2. Rozum poznaje idee uniwersalne: dobra, piękna, prawdy; wie, co znaczy istota nieskończona, co moralność, prawo, obowiązek; samego Boga czyni przedmiotem swego poznania. Musi to więc być władza czysto duchowa, niezależna w swem istnieniu i działaniu od materyi. Dlaczego?

Poznanie nie jest niczem innem, tylko idealnym obrazem przedmiotu poznawanego, wytworzonym we władzy poznawczej.

Oczywiście, odpowiednio do natury władzy poznawczej, będzie i wygląd obrazu.

Podobnie jak inaczej się przedstawia ten sam obraz wyrzeźbiony na kamieniu, inaczej wyciśnięty na wosku, a jeszcze inaczej namalowany na płótnie, podobnie, mówię, od natury i jakości władzy poznawczej zależeć będzie jakość poznania. Starzy to wyrazili zdaniem: Quidquid recipitur ad modum recipientis recipitur.

Władza tedy zmysłowa, od organu materyalnego w swem działaniu zależna, musi na swych tworach, wyobrażeniach, wycisnąć piętno swej natury materyalnej, musi w swem działaniu iść za prawami, jakiemi natura materyalna bywa rządzona. A cóż jest cechą materyi?

Że jest jak najdokładniej, pod każdym względem, zindywidualizowaną. Niema materyi, którаby nie była albo czarną, albo białą, albo innej sprecyzyowanej barwy, którаby nie miała pewnych ściśle oznaczonych rozmiarów, kształtu itd. Otóż tę cechę zindywidualizowania musi natura materyalna wycisnąć i na swych tworach, w naszym wypadku na wyobrażeniach zmysłowych, musi je zamknąć, że tak powiemy, w granicach jak najciaśniejszych, nadając im zakres możliwie najszczuplejszy. Tem się tłómaczy, że n. p. wzrok może poznać *tę* barwę, niebieską, białą, *tego* człowieka: Piotra, Pawła, Gawła, *to* drzewo; tak samo słuch odbiera wrażenie takich a takich *ściśle określonych tonów*, fantazya wytwarza obrazy *takiego* kształtu, koloru, rozmiarów takich, ale żaden ze wspomnianych nie ma i mieć nie może ogólnych pojęć jak: ludzkość, prawo, moralność, lub choćby idei drzewa, któreby nie było tą wierzbą, tym dębem, idei ogólnej człowieka, któryby nie był Piotrem, Pawłem.

A przecież my wytwarzamy sobie takie pojęcia. Więc władza, która je tworzy, w której one się mieszczą, musi być niematerуalną, nie skrępowaną w swem działaniu przez materyę, nie być rządzoną prawami materyi, niezależną od organu materyalnego, słowem, duchową.

A nadto: Zmysły odbierają wrażenie wtedy tylko, kiedy są podrażnione w jakiś sposób przedmiotami swego poznania.

Tego uczy nas doświadczenie, odnośnie do zmysłów zewnętrznych. Oko nie zobaczy drzewa, ucho nie posłyszy tonów, jeśli te przedmioty nie będą realnie w naturze istniały i nie uderzą odpowiednich zmysłów. Ale i fantazya wytwarza swe obrazy tylko pod wpływem wrażeń, odebranych od organizmu naszego ciała, albo pod wpływem woli, ale wtedy tylko takie, które niegdyś oddziaływały na zmysły i utrwaliły się we fantazyi, czy pamięci zmysłowej. A my przecież poznajemy tyle pojęć, których przedmioty nie mogły, w żaden sposób, drażniąco na zmysły oddziaływać.

Takie pojęcia, jak ludzkość, dobro, Bóg, duch, moralność nie mają w świecie fizycznym żadnego *zmysłowego* bytu, przeto też nie mogły na zmysły działać, a jednak są przedmiotem naszego poznania.

Pierwiastek przeto, te pojęcia wytwarzający, musi być niematerуalny, duchowy.

3. Przejdźmy teraz do działania woli. Wola pożąda dóbr niematerуalnych n. p. wiedzy, cnoty, sławy, szczęścia, posiadania Boga. A pytam się, na co te dobra dla materyi, dla zmysłu? Nikt nie pragnie posiąść to, co nie może być przedmiotem jego szczęścia, co mu nie sprawi przyjemności. W jaki sposób zmysły doznają przyjemności, czy nie przez materyalne podrażnienie?

Jakżeż dobra duchowe: wiedza, cnota, mogą być przedmiotem ich pożądania, kiedy one tego podrażnienia, bez którego nie ma szczęścia zmysłowego, wywołać nie mogą? Stąd to, na wszystkie te dobra, zwierzęta nie zwracają uwagi, bo raz tych dóbr nie pojmują, a powtóre, to są dobra nie działające zupełnie na zmysły, więc też przez zwierzęta nie pożądane. Nikt nie pożąda, tylko dobra swego. Roślina pragnie deszczu, ale nie pokarmu mięsnego, zwierzę trawy, ale nie bujania w powietrzu.

Dodajemy i tę uwagę, że nic nie dąży do zniszczenia siebie, więc i nie pożąda dóbr, któreby mu takie zniszczenie przyniosły. Tymczasem nabywanie wiedzy, cnoty bardzo często połączone jest z odmówieniem sobie przyjemności zmysłowych, a nieraz z utratą zdrowia, życia nawet. Gdyby dusza była pierwiastkiem zmysłowym, jak u zwierząt, pytam się, czyżby pożądała dóbr, które zupełnie jej nie są przydatne, owszem zagubę jej przynoszą, zupełną lub częściową?

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA KOŚCIELNA.

Wiec katolików niemieckich w Strassburgu. — Zgromadzenie generalne Związków chrześcijańskich robotników tamże. — Komers katolickich stowarzyszeń studenckich. — Osobne zebranie katolików mówiących po francusku. — »Ojciec kalek« ks. Sommer i jego prace w kierunku ulżenia doli kalekom. — Hr. Oppersdorff o polityce społecznej. — Czy rozdział Kościoła od państwa nie prowadzi do absurdum? — Przywilej dany przez Stolicę św. trzynastu księgarniom wydawniczym co do przedruku i sprzedaży ksiąg liturgicznych wydawanych przez drukarnię watykańską. — Prace uczonych w archiwach watykańskich. — Rzymskie instytuty historyczne różnych narodowości. — Emancypantki także tam studyują, ale co i jak? — Okólnik arcybiskupa warszawskiego do duchowieństwa w sprawie należenia do rozmaitych towarzystw świeckich.

Według zwyczaju od lat kilkudziesięciu utrzymywanego, pospieszyli katolicy niemieccy, aby 20. sierpnia b. r. złożyć świadectwo na 52. Wiecu w Strassburgu odbytem, że trwają wiernie w służbie ołtarza i tronu, w służbie Kościoła św. i swej dynastyi. Po pontyfikalnem nabożeństwie odprawionem przez miejscowego biskupa Mgra Adolfa Fritzena, wyruszył pochód uroczysty złożony z 36000 uczestników do hali, w której miano rozpocząć obrady wiecowe. I Prusy i Wirtembergia, Palatynat bawarski i Badenia, Lotaryngia i Alzacya a nawet i Szwajcarya wysłały swoich przedstawicieli na ową wspólną ucztę duchową. — W hali wiecowej po brzegi wypełnionej prezydent centralnego komitetu niemieckich wieców katolickich hr. Droste Wischering otwierając zebranie powitał przybyłych w jak najserdeczniejszych słowach, wskazał cel zgromadzenia, przypomniał obowiązki posłuszeństwa względem Namiestnika Chrystusowego i biskupów i wyraził życzenie, aby Wiec ten obfity przyniósł pożytek dla społeczeństwa katolickiego. — Przewodniczący chrześcijańskich rękodzielników w Niemczech Schiffer z Düsseldorfu, przemawiał pierwszy a w nadzwyczaj sympatycznej mowie swej stwierdził, że Kościół katolicki z dawien dawna był zawsze i jest po dziś dzień opiekunem klas pracujących; że zanim jeszcze świat plugawiące idee socyalnej demokracyi istnieć poczęły, biskup Emanuel Ketteler wzniósł sztandar, na którym wypisane były zasady zdrowej chrześcijańskiej polityki społecznej... A Leon XIII., którego imię złotemi głoskami w sercach wszystkich robotników chrześcijańskich wyryte, czyliż mało położył zasług w kierunku poprawienia doli klas pracujących? — Wychwala świat cały wynalazki i zdobycze wieku XIX., lecz i każdy równocześnie przyznać musi, że te wynalazki wyrządziły niemałą szkodę społeczeństwom pomnażając zastępy ubogich... Socyalna demo-

kracya te zastępy coraz bardziej drażni, stawiając przed ich oczyma w jak najjaskrawszych barwach ich nędzę, chrześcijański ruch robotniczy koi ich wiarą, podnosi na duchu a zarazem i dąży krok za krokiem do poprawy ich bytu materyalnego... Któryż tedy ruch, czy ten czy tamten bardziej godny uznania i poparcia?!... Jeśli zatem socyalizm wiele ponosi ofiar agitując za swą sprawą złą, o ileż więcej ofiar społeczeństwo całe i rządy słowem, piórem i czynem popierać winny dążenia chrześciańskich Związków rękodzielniczych i robotniczych, aby położyć tamę złemu a dopomódz do rozwoju tego, co dobre?!!.. Wiek *XX*. ma należeć do robotników, niech przynajmniej należy do robotników chrześcijańskich, a to pewno na złe nie wyjdzie społeczeństwu!.. Nazajutrz na pierwszem zebraniu dokonano wyboru prezydyum wiecowego; przewodnictwo oddano w ręce księcia Alojzego Loewensteina, na zastępców tegoż powołano posła Wellsteina z Frankfurtu nad Menem i hr. Huberta Andlau z Hamburga. — Dla sekcyi charytatywnej przeznaczono jako przewodniczącego Dra Werthmanna, dla sekcyi zajmującej się sprawami misyi księcia Arenberga, dla kwestyi socyalnej posła Herolda, dla sztuki i umiejętności Dra Kardaunsa z Kolonii. — Tegoż dnia popołudniu o godz. 5. książę Loewenstein otworzył obrady wiecowe w hali tak zapełnionej, że literalnie miejsca pustego nie było ani jednego. Na estradzie prezydyalnej zasiedli czterej książęta Kościoła: suffragan sztrasburski i tytularny biskup Erythrei Mgr. Fryderyk baron Zorn-Bulach, biskup sztrasburski Mgr. Fritzen, biskup z Metzu i Benedyktyn kongregacyi beurońskiej Mgr. Willibrord Benzler i wreszcie biskup z Ameryki północnej Mgr. Stange. Przewodniczący Wiecu zagajając obrady wyraził nadzieję, że ten pierwszy Wiec na ziemi alzackiej zapewno nie będzie ostatnim, bo Alzacya i Lotaryngia raz zasmakowawszy w owocach tego Zebrania katolików będzie odtąd czuła coraz gorętsze pragnienie do tego rodzaju manifestacyi katolickich; wspomniał następnie o przykrościach, na jakie narażeni są w Niemczech studenci katoliccy — o czem niedawno w jednej z kronik pisać miałem sposobność — a wreszcie zwrócił się z prośbą do biskupa Mgra Fritzena, by tenże raczył udzielić zebranym błogosławieństwa. — Biskup przypomniawszy, ile to katolicyzm w Niemczech ma do zawdzięczenia Wiecom katolickim, spełnia życzenie księcia Loewensteina, który za udzielone błogosławieństwo dziękując wznosi okrzyk na cześć obecnych członków episkopatu. — Nastąpiły referaty — poseł i radca sądu krajowego Gröber mówił o źródłach życia religijnego i ich działaniach w Kościele katolickim. Jako te źródła przedstawił dogmata i nauki moralne głoszone przez Kościół św. Na tych dogmatach i naukach oparło się miłosierdzie chrześcijańskie i sprawiedliwość społeczna tychże wynikiem. Imiona jak Kolping, Ketteler, Manning, Leon XIII. wskazują, co Kościół św. zdziałał w tym kierunku i jak ważnym obowiązkiem dla rządców państw wspieranie religii i pozostawienie zupełnych swobód Kościołowi. — Wobec licznych zadań społecznych, jakie czekają na załatwienie wobec niebezpieczeństw grożących ze strony polityki światowej, obowiązek ten staje się jeszcze wyraźniejszym, tembardziej że sprawy te rozwiązane być mogą roztropnie i z pożytkiem jedynie na zasadach chrystyanizmu. — Prałat Ehrhardt ze Strassburga referował na temat »o znaczeniu papiestwa dla religii i cywilizacyi« wspominając o owej walce odwiecznej pomiędzy prawdą a fałszem, między dobrem a złem się toczącej; a w tej walce przoduje papiestwo spełniając swe trojakie posłannictwo: rozszerzenie królestwa Bożego na ziemi, utrzymanie życia religijno-obyczajowego i rozwój cywilizacyi chrześcijańskiej. — Wieczorem odbyła się illuminacya tumu katedralnego i domów zamieszkałych przez katolików.

W tym czasie urządzały kongres stowarzyszenia studentów katolickich w obszernych salach Towarzystwa muzycznego. Wzięło w nim udział z górą 3500 studentów i zaproszonych gości, między którymi książę Loewenstein, Mgr. Zorn-Bulach, opat Trapistów z Oelenberg, opat Benedyktynów z Solesines, przeor z Monte-Cassino Don Amelli, wiceprezydent sejmu pruskiego Dr. Porsch i inni. — Dnia 22 sierpnia popołudniu miało miejsce w sali wiecowej generalne Zebranie Związku ludowego dla katolików niemieckich, który jak widać z przedłożonych sprawozdań liczy obecnie pół miliona członków. — Przewodniczący Zebrania, fabrykant Brandts z Gladbach obok Monachium, w obecności biskupów Fritzena, Benzlera, i Zorna-Bulacha, licznie zgromadzonych osób najwyższej arystokracyi i świata parlamentarnego podniósł z tryumfem ów szczegół, że Ojciec św. w swej encyklice z 11. czerwca b. r. Związek ludowy postawił za wzór katolikom włoskim a pośrednio i katolikom wszystkich narodowości. — Rozwijając program Związku ludowego dla katolickich Niemiec przedstawił działalność jego na polu społecznem, prace jego około podniesienia oświaty ludu niemieckiego i polecił go opiece biskupów i duchowieństwa. — Trzeci dzień obrad zgromadził znów w hali wiecowej tysiączne zastępy. Odczytano depesze nadesłane od cesarza Wilhelma II; namiestnika Alzacyi i Lotaryngii księcia Hohenlohego i innych wybitnych osobistości katolickich; poczem wstąpił na estradę apostolski prefekt z kolonii niemieckich południowo-zachodniej Afryki, członek kongregacyi Oblatów Niepokalanego Poczęcia N. M. P. ks. Nachtwey, by przemówić o »misyach katolickich«. — Dziś w krajach missyjnych żyje 18 milionów katolików, a liczba ta niknie zupełnie wobec miliarda ludzi nie należących dotąd do obozu Chrystusowego. Ten miliard niechrześcian oczekuje tedy światła Ewangelii. — Na najwyższą pochwałę pod względem popierania misyi zasługuje Alzacya i Lotaryngia; stąd bowiem w XIX. w. wyszła przeważna część misyonarzy, stąd i w ostatnim napłynęły ofiary na cele misyjne większe niż z całej reszty krajów wchodzących w skład Rzeszy niemieckiej. Obie dyecezye Strassburg i Metz złożyły bowiem 335,450 fr. podczas gdy z reszty Niemiec nadesłano tylko 330,335 fr.

Odczytany przez wiceprezydenta Wellsteina telegram od Ojca św. przyjęto z nadzwyczajnym entuzyazmem, poczem radca sądowy z Kolinii de Witt mówił »o tolerancyi«, a Kapucyn z Altötting eksprowincyał P. Benno Auracher »o kwestyi emancypacyi kobiet«. — Na posiedzeniu zamkniętem 23. sierpnia powzięto uchwałę, aby w przyszłym roku Wiec katolicki odbył się w Essen, które to miasto ze względu na socyalizm zapuszczający swe korzenie wśród licznych robotników w tym okręgu przemysłowym uznano za najodpowiedniejsze; zastanawiano się nad wnioskami w sprawie obrony stowarzyszeń studentów katolickich przed atakami przeciwnej partyi; w sprawie podniesienia stanu rękodzielniczego, urządzenia katolickich Izb robotniczych i t. p. — Publiczne trzecie zgromadzenie wiecowe tegoż dnia o g. 5 popołudniu odbyte zaszczycili swą obecnością i nuncyusz apostolski z Monachium i tytul. arcybiskup z Nicodemii Mgr. Karol Caputo, biskupi Mgr. Fritzen, Benzler, Zorn-Bulach, a nadto biskup ze Spiry Mgr. Konrad Busch i z Luksemburgu Mgr. Jan Józef Koppes. Nuncyusz w swej przemowie łacińskiej zaznaczył, że przybył na wiec według polecenia Ojca św., by złożyć podziękowanie w Jego imieniu wszystkim, którzy jakimkolwiek sposobem przyczynili się do uświetnienia tych obrad, zachęcić do dalszej a wytrwałej pracy, lecz pracy w duchu jedności i zgody, bo tylko wówczas można spodziewać się dobrych rezultatów. — Z kolei przystąpiono do referatów. — Więc poseł do parlamentu niemieckiego Roeren z Kolonii poruszył sprawę »walki przeciwko niemoralnej literaturze i sztuce«, a że zdaniem jego, nie można się wiele pomocy pod tym względem spodziewać ni ze strony rządów ni ze strony ustawodawstwa, bo rządy i czynniki inne mogące mieć głos w tej kwestyi zdają się zapomi-

nać o doniosłości tejże i nie przeciwdziałają bynajmniej temu, co kiedyś w przyszłości dla nich samych zagładą być może, zadaniem społeczeństwa katolickiego jest dziś jak najenergiczniejsza i solidarna akcya, aby jeśli to złe już usunąć się nie da, przyzajmniej były stawiane mu przeszkody na drodze dalszego rozwoju. — Referat znanego z wymowy i gruntownej nauki profesora seminaryum biskupiego w Lucernie kanonika ks. Alberta Meyerberga, »o obowiązkach katolików co do brania udziału w dziedzinie umiejętności i sztuki«, pełen wzniosłych myśli grzmoty wywołał oklasków. Każdy — zdaniem mowcy— chrześcijanin, powołany do wskazania innym, gdzie mogą znaleźć odpowiedź na pytanie: »Co to jest prawda?« tę prawdę tedy wyjaśnić i w sztuce i w wszelkich gałęziach nauki obowiązkiem jest nietylko Kościoła św. i duchowieństwa ale każdego, kto wie, że Chrystus jest drogą i życiem i prawdą!! Ostatnim mowcą na tym zebraniu był Jezuita z Gaeten O. Henryk Liese, którego przedmiotem było przedstawić obraz działalności Związków św. Bonifacego. — Związek ten to bezsprzecznie jedno z najmilszych dziatek Wieców katolickich. — Rozszerzony w Niemczech, Austro-Węgrzech, Włoszech, Bośnii, Szwajcaryi i Danii. Suma dochodów tychże Związków od roku 1892—1901 wzrosła do kwoty 21 milionów marek. Tej kwoty użyto na budowę kaplic, szkół i ochronek w 2000 miejscowości, a wobec coraz bardziej wzrastających wydatków na utrzymanie tych dzieł, potrzeba dalszych ofiar, przed któremi żaden katolik ociągać się nie powinien. Mieszkańcom francuskiej części Alzacyi i Lotaryngii urządzono równocześnie osobne zebranie pod przewodnictwem hr. Huberta Andlaua. Około 2500 osób zebrało się w hali muzycznej, a wśród nich posłowie Haus, Delsor, Weber-Bolchen, były poseł ks. Guerber, ks. Arenberg, Giessler, Fehrenbach, Jäger, Cahensly i innych wielu tak z arystokracyi jak i ze sfer urzędniczych. — Biskup z Metz Mgr. Benzler wskazując na wzrastającą niewiarę w sąsiedniej Francyi skreślił obowiązki katolików względem Kościoła św. i wezwał do popierania dobrej prasy.

Ks. Collin z Metzu wychodząc z założenia, że Wiec tegoroczny ma także i to na celu, aby po francusku mówiącym Alzatczykom i Lotaryngczykom wykazać potrzebę ich współdziałania z katolickimi Niemcami w zakresie rozwiązania kwestyi socyalnej, zachęcał obecnych do zaopiekowania się ruchem socyalnym i zreformowania tegoż według zasad głoszonych przez Związek ludowy katolików niemieckich i w myśl Wieców katolickich. — Ostatniego dnia t. j. 24. sierpnia na zamkniętem posiedzeniu uchwalono znowu szereg wniosków i tak Mgra Werthmana z Fryburga bryzgowskiego »o zakładaniu kursów charytatywnych« i »o popieraniu Dzieła serafickiego« mającego za zadanie troskę o dobre wychowanie chrześciańskie dzieci katolickich, zagrożonych czy to pod względem wiary czy obyczajów; „o zakładaniu kursów celem wykształcenia kobiet, któreby się miały zamiar poświęcić ochotniczej opiece nad chorymi"; „o popieraniu dzieła wykonywującego opiekę nad dziewczętami". Przy tym ostatnim wniosku wskazał kanonik ks. Müller Simonis ze Strassburga, na błogą w skutki działalność takiego Związku w Dortmund, gdzie zorganizowane w tym celu niewiasty zastępują znakomicie policyę, mającą czuwać nad moralnością. — Przyjęto też wniosek ks. Sommera z Bigge nad Ruhr „o zaopiekowaniu się zakładami kalek" w Bigge i w Burtscheid koło Akwizgranu. Te dwa zakłady katolickie istnieją dopiero od dwóch lat podczas gdy protestanci mają takich dwadzieścia. — Według zapisków ks. Sommera w prowincyach nadreńskich i w Westfalii jest około 72.000. kalek różnego rodzaju i stopnia a z tych 48 500 katolików. Celem umożliwienia leczenia tych kalek zajmuje się ks. Sommer zwany powszechnie »ojcem kalek« urządzeniem zakładu ortopedycznego według najnowszych wymogów chirurgii i stąd to powołał on do życia osobny Związek, mający zająć się zbierantem potrzebnych funduszów. Postanowiono także rozbudzić akcyę na rzecz Związków św. Wincentego a Paulo, a z chlubą dla studentów katolickich podnieść należy, że wniosek ten nietylko wyszedł z ich grona, ale i rozwinęli jak najsilniejszą agitacyę pomiędzy sobą w sprawie zawiązywania konferencyi św. Wincentego a Paulo wśród młodzieży akademickiej. — Wreszcie omawiano sposoby, jakich używać należy przy niesieniu pomocy materyalnej i moralnej emigrantom katolickim.

O godz. $^1/_2$11. przedpołudniem odbyło się ostatnie publiczne Zgromadzenie Wiecu wobec wyżej wymienionych sześciu biskupów. — Hr. Jan Oppersdorff z Oberglogau omawiał politykę społeczną i dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego w Niemczech. Wyjaśniwszy charakter i znaczenie ducha, który owłada dziś całym światem a podkopuje wszelką powagę, targa tradycyjne węzły między bogatymi a ubogimi, budzi nieufność jednych ku drugim, słowem niweczy dawny porządek nie wprowadzając w miejsce tegoż innego, mówi te świetne a potężne swą treścią słowa: „My katolicy wobec tego kilkudziesięciutysięcznego zebrania jak najuroczyściej ślubujemy, że stan robotniczy w Niemczech znajdzie w nas zawsze gotowych do ofiar chrześcijan i sprawiedliwych braci. Lecz dotrzymanie ugody przyrzec muszą obie strony kontrakt zawierające. Robotnicy, którzy w pracodawcy tylko ciemięzcę swego widzą i wyzyskiwacza, a tem samem z nieufnością owych słów naszych słuchają, nie mogą być w możności dotrzymania swej ugody ze swej strony; łatwo to jednak robotnikom, którzy sami strzegą przykazań Bożych i pełni miłości chrześcijańskiej sami pragną rozwiązania kwestyi społecznej, na podstawach i zasadach chrystyanizmu, pod znakiem Krzyża".

W dalszych swych wywodach przechodzi mowca do przemysłu drobnego i domaga się szczerego zaopiekowania się tymże przemysłem i ochroną tegoż przed wyzyskiem grożącym ze strony wielkich fabryk i handlów. Co do stanu włościańskiego przypomina, że najsilniejszem a nie dającem się pokonać trójprzymierzem to wieśniak, nauczyciel i kapłan; gdzie ci idą razem, tam pewno Kościół św. o czystość wiary i obyczajów obawiać się niema najmniejszego powodu!.. Tak też rozumieli ci, którzy układali program chrześcijańskich Związków chłopskich, Schorlemer, Loe i Herold, gdy rzucali po całych Niemczech hasło: »Chłopi, łączcie się!..« Ostatnim referentem był profesor z Monasteru Mausbach, który omawiał „wspólną pracę Kościoła i państwa około dobra społeczeństwa". — Przypomniał on ustęp z encykliki Leona XIII.: „Nadnaturalna miłość dla Kościoła i naturalna miłość dla ojczyzny to dwie siostry - bliźniaczki, zrodzone z odwiecznego źródła Bożego; obowiązki względem zwierzchności świeckiej i kościelnej nie stoją bynajmniej w sprzeczności ze sobą, nie powinny jednak być nawzajem mieszane; pierwsze bowiem dążą do dobrobytu państwa, drugie mają na celu dobro Kościoła, oba razem zmierzają zaś do udoskonalenia człowieka". — Na podstawie tych słów jakoteż i zapatrywań wypowiedzianych w tym kierunku już przez Montalemberta, O'connella, Radowitza, Windshorsta a nawet Gladstone'a i Bismarka dochodzi mowca do wniosku, że każdy rozdział między Kościołem a państwem musi wreszcie doprowadzić do absurdum; bo państwo bez Kościoła z czasem musi dojść do ruiny... Podziękowaniem księcia Loewensteina, błogosławieństwem udzielonem przez nuncyusza i odśpiewaniem »Te Deum« zakończył się Wiec strassburski, który jedno z najpoczytniejszych miejsc zajmie w długiej historyi katolickich Wieców niemieckich!

Jak już wspominałem, Stolica Apostolska udzieliła prawa niektórym księgarniom wydawniczym, aby mogły nowe książki choralne i liturgiczne przedrukowywać natychmiast po wydaniu tychże przez drukarnię watykań-

ską, względnie sprzedawać dostarczone im przez tęż drukarnię egzemplarze. — Za te egzemplarze mają nakładcy płacić drukarni watykańskiej 3 fr. za sztukę, a następnie mogą takowe odsprzedawać za podwójną cenę. Dotyczące księgarnie muszą się przedtem zobowiązać, że we wszystkiem dotrzymają warunków postawionych przez Watykan, a zwłaszcza zaniechają jakichkolwiek zmian przy przedrukowywaniu tychże książek. Skoro zaś książki te raz już zostaną rozpowszechnione, każdy bez żadnej różnicy nakładca może takowe przedrukowywać naturalnie bez zmiany, Stolica św. bowiem oświadczyła to kilkakrotnie i wyraźnie, że nie pozwala w tym względzie na żaden monopol ani nie udzieli nadal żadnego w tym guście przywileju. Do księgarni wydawniczych które otrzymały prawo, powyżej tu wspomniane należą: Coppenrath i Pustet w Ratysbonie; Schwann w Düsseldorfie; Herder we Fryburgu bryzgowskim; Mame w Tours; Lecoffre i Poussielgue w Paryżu; Salezyanie i Copra w Turynie; Tipographia pollyglota przy Kongregacyi Propagandy w Rzymie; „Styria“ w Gracu; Desclée, Lefebvre i Spka w Tournai i Fischer w Nowym Yorku; razem 13 księgarni.

Mija prawie ćwierć wieku od chwili, w której wielkoduszny Leon XIII. przed uczonymi całego świata otworzył bezmierne skarbnice archiwów watykańskich. Odtąd spieszą zewsząd zastępy historyków do Rzymu, aby czerpać z owych źródeł potrzebne wiadomości. Niemców jak wszędzie — tak i tam najwięcej oddaje się tym badaniom. Obydwa instytuty historyczne dla niemieckiej narodowości istniejące w Rzymie, tak pruski jak i austryacki zawarły jeszcze w r. 1891. układ co do studyów nad aktami nuncyatur niemieckich, a na podstawie tegoż układu — aby wzajemnie nie przeszkadzać sobie w pracach — przydzielone zostały Instytutowi pruskiemu akta z lat 1533—59 i 1572—82, austryackiemu zaś 1560—1572.

Instytut pruski wydał już dotychczas 17 tomów w ósemce, każdy po 500 stronic liczący, a dotyczą one sprawozdań nuncyuszów z Niemiec 1628—35., wraz z dotyczącymi aktami. — Członkowie tegoż instytutu ogłaszają nadto swe prace dość często w czasopiśmie wydawanem w Rzymie „Quellen und Forschungen aus italienischen Archiven und Bibliotheken“. Historyczny Instytut Towarzystwa Görresowego opublikował niedawno nader cenną pracę, opartą na źródłach z archiwów watykańskich „ogólny zbiór aktów, odnoszących się do Soboru trydenckiego“. Oprócz tego istnieje dzieło tegoż Instytutu: „Quellen und Forschungen aus dem Gebiete der Geschichte“, którego tom IX. zawiera nader interesujące „roczniki papieskie w Niemczech z 14. w. od Jana XXII. do Innocentego VI.“ opracowane przez Dra Kirscha; dalej wydano „Sprawozdania nuncyuszów z Niemiec w latach 1584—90“ i „die Nuntiatur am Kaiserhofe“. Rzymska „Ecole francaise“ składająca się z kapłanów rezydujących przy narodowym kościele „San Luigi dei Francesi“ ogłosiła 15 tomów „Registres des Papes“ Anglia posiada założoną r. 1901. »British School the Rome«, której zadaniem studyować stosunki dyplomatyczne dawnych wieków między Anglią a Stolicą św. — Belgia ma instytut historyczny w pałacu Rusticucci pod przewodnictwem Benedyktyna O. Berlieres. W holenderskim instytucie pracuje ks. Brom nad częścią historyczno-literacką a profesor Orbaan nad częścią artystyczną.

Szwecyę przedstawiał w r. b. Dr. Bergstrand, Finlandyę Dr. Henzyk Biaudet i Dr. Törne, którzy zajmowali się badaniem missyi słynnego Ptolomeusza Galli, zwanego kardynałem z Como, Polskę Dr. Zakrzewski, Rossyę Dr. E. Pierling i profesor uniwersytetu w Dorpacie Dr. E. Schmourlow, Węgry dyrektor komitetu dla „Monumenta Hungariae Vaticana“ tyt. biskup z Arbe i kanonik katedralny z Wielkiego Waradynu Mgr. Wilhelm Fraknoi; Kroacyę profesor seminaryum duchownego w Zagrzebiu ks. Karol Horvath, który pracuje nad historyą nuncyatów niemieckich z drugiej połowy wieku XVI., odnoszącą się do Kroacyi i Węgier; Czechy profesorowie Krosta i Krejcik, Japonię profesor Naejiro Murakami, Turcyę profesor Chakh Farial el Kazen, który bada akta nuncyatury florenckiej z 17. w., dotyczące stosunków historycznych Turcyi do wielkich książąt Toskanii, Hiszpanię Pr. Ryszard de Hinajosa, Szwajcaryę Dr. Wirz.

Oprócz tych pracuje w archiwach watykańskich cała falanga słynnych Benedyktynów, Jezuitów, Franciszkanów, Dominikanów, Cystersów i innych, którzy opracowywując czy monografie swych Zakonów czy opactw poszczególnych; w tych niezmierzonych skarbach poddostatkiem znaleźć mogą potrzebnego dla siebie materyału. — Jest tam wśród tego poważnego grona uczonych jeszcze jeden gatunek zwiedzających archiwa watykańskie, a ten gatunek „uczonych odbija fatalnie od wyż wyszczególnionych. — Co więcej — niejednokrotnie w studyach ich przeszkadza, będąc powodem do ironicznych a zasłużonych uwag!.. Są to „studentki“ aspirujące na katedry profesorskie, a te przeważnie po to przychodzą tylko do archiwów, aby żądać dokumentów dotyczących spraw Beatryczy Cenci, Donny Olimpii, Lukrecyi Borgia i innych podobnych sobie bohaterek. Nieraz w dodatku nie rozumiejąc w swej „uczoności“ dobrze po łacinie, zwracają się do pracujących prawdziwie uczonych z żądaniem, by im te lub owe tłumaczyli ustępy — i tym sposobem zabierają im drogie chwile czasu! Oj! bodaj to ta emancypacya, co to o biretach marząc doktorskich zawsze ma w głowie tylko romansy!...

Z datą 30. czerwca b. r. arcybiskup warszawski Mgr. Wincenty Popiel wydał do duchowieństwa swej archidyecezyi okólnik, który w rzeczy samej bardzo na czasie, a przydałby się może i gdzieindziej. Okólnik ten przypomina duchowieństwu zakaz kanonów co do należenia do różnych Związków tajnych jak: masoneryi, socyalnej demokracyi lub karbonaryuszów; dalej domaga się, aby każdy kapłan wyjednywał sobie pozwolenie u Władzy swej duchownej na wpisywanie się nawet do innych i nie budzących podejrzenia stowarzyszeń świeckich, n. p. popierania handlu i przemysłu, hygienicznego, myśliwskiego i t. p.; i to bowiem nieraz może stać się przyczyną niejednego zgorszenia.

Pomijając inne polecenia tegoż okólnika jako mniej może dające zastosować się do kleru naszego kraju, zapytałbym tylko, czy odpowiednią n. p. jest rzeczą, jeśli kapłan bez zasiągnięcia opinii swego Ordynaryusza, należy do radykalno-ruskiej »Siczy« lub występującego na każdym kroku przeciwko biskupom i duchowieństwu stronnictwa ludowego, lub do kryjącej się pod tajemniczą nazwą »dobrych Templaryuszy« Eleuteryi?... Wskazówki w tym względzie powinny chyba być jasne a stanowcze, boć o zgorszenie w naszych czasach tak przecie łatwo! Co do tego nie wątpię, że będę tłumaczem uczuć wielu z pośród starszych i młodszych kolegów.., tembardziej, że tak szanowany metropolita warszawski głos już zabrać raczył w tej sprawie... *X. X.*

Nauka o Komunii św.

(Dokończenie).

Jakie są skutki godnej Komunii? — Na to odpowie każde dziecko, co się uczyło katechizmu. Ona łączy nas z Jezusem Chrystusem, osłabia w nas skłonności do złego, pomnaża łaskę poświęcającą i jest zadatkiem życia wiecznego.

1. Komunia św. łączy nas najściślej z Jezusem Chrystusem. I dlatego mówi Zbawiciel: »kto pożywa Ciała mego i pije Krew moją, we mnie mieszka a ja w nim. Ciało moje prawdziwie jest pokarm i Krew moja prawdziwie jest napój«. Katolik po przyjęciu Komunii św. może powiedzieć ze św. Pawłem, że nie on żyje, ale żyje w nim, działa i myśli Chrystus. Tego szczęścia nie pojmiemy tu na ziemi, zrozumiemy je dopiero w niebie. O Boże, jak bogate stworzenie, kiedy tak cenne przyjmuje dary!

2. Komunia pomnaża w nas łaski, bo przyjmujemy na mieszkanie Jezusa Chrystusa, Dawcę i Źródło łask. I rzeczywiście, kto się godnie zbliża do Stołu Pańskiego ożywia w sobie wiarę, poznaje jaśniej prawdy wieczne lęka się grzechu i utraty Boga. Komunia wzmacnia człowieka, czyni go mężnym w walce, oczyszcza jego zamiary z pobudek niższych, zapala serce miłością ku Bogu i napawa niebiańską rozkoszą. Godnie komunikujący nie lęka się śmierci, ale pragnie połączyć się z Bogiem na zawsze. Wieść o tem jest dlań błogą nowiną.

3. Komunia osłabia złe skłonności. I nic dziwnego, bo wówczas w żyłach naszych krąży niejako Przenajdroższa Krew Jezusa Chrystusa, który jak najściślej jednoczy się z nami. Przyjąwszy Stwórcę do serca, czujemy smak do rzeczy niebieskich, a gardzimy niskiemi i stworzonemi. Czy podobna, aby w nas powstawała pycha, kiedy Jezus Chrystus w nas się wyniszcza i upokarza? Czy będzie czuł taki chrześcijanin pochop do rzeczy brudnych i nieczystych, gdy ma w sobie Boga najświętszego? Język, serce, cała istota ludzka jest wtedy podniesioną i uzacnioną, uszlachetnioną. Dlatego chrześcijanin po Komunii św. nie będzie używał języka na brudne rozmowy, wzroku na nieczyste spojrzenia, ust na wszeteczne pocałunki i nie pozwoli, aby w sercu jego, które przed chwilą było tronem Jezusa Chrystusa, rodziły się lubieżne pragnienia, aby w tem sercu panował grzech i czart. Dusza, doznawszy błogich i czystych uścisków Zbawiciela, już tylko w Nim samym znajduje szczęście i wesele. Chrześcijanin, przyjąwszy Komunię św., chętnie przebaczy, nie będzie nosił urazy w sercu do nikogo, bo ma Tego w duszy, który na krzyżu przebaczał i modlił się za Swoich wrogów. Mówił niegdyś św. Bernard do zakonników: »Dziatki moje, jeśli teraz czujecie mniej pociągu do złego, a zato powstaje w was skłonność do dobrego, podziękujcie Jezusowi Chrystusowi, który wam udzielił tej łaski w Komunii św.

4. Komunia jest dla nas zadatkiem życia wiecznego, ona zapowiada nam niebo. Im godniej przyjmować będziemy Jezusa Chrystusa do serc na mieszkanie, tem w większej chwale, blasku i jasności powstaną nasze ciała. Pewnej zakonnicy pokazała się po śmierci św. Teresa, w towarzystwie Zbawiciela. Pytała przeto ze zdziwieniem Chrystusa, dlaczego się zjawił z tą świętą. Na to usłyszała odpowiedź, że św. Teresa ściśle jednoczyła się z Nim w Komunii za życia i dlatego to zjednoczenie i po śmierci nie ustaje. Zaprawdę, żaden uczynek dobry nie doda ciału naszemu tyle piękności i blasku w życiu przyszłem, co Komunia św. — A zatem pragnijmy godnie i często przystępować do Stołu Pańskiego, abyśmy się stali uczestnikami tych wszystkich łask i owoców Święta Katarzyna Genueńska tak łaknęła tego chleba niebieskiego, iż prawie umierała z tęsknoty i miłości, kiedy widziała Hostyę św. w rękach kapłana. Wołała wtedy z zapałem: »Panie i Boże mój, przyjdź do mnie, bo nie wytrzymam dłużej! Przyjdź i zamieszkaj w mem sercu, boś Ty jedynem weselem i jedynem szczęściem i pokarmem mej duszy«.

II. Z jakiem przygotowaniem i usposobieniem powinniśmy przyjmować Ciało i Krew Pańską? Jedno przygotowanie odnosi się do ciała, drugie do duszy naszej. Co do ciała, należy być naczczo, t. j. nic nie jeść i nic nie pić od północy. Gdy ktoś ma wątpliwość, że jadł co, lub pił już po północy, niech rano nie idzie do Komunii św., lecz dopiero na drugi dzień[1]) Niech na to uważają zwłaszcza kobiety, które czasem biorą do ust pokarm, chcąc się przekonać, czy jest dobry dla dzieci. Może się im czasem zdawać, że nic nie połknęły, chociaż rzecz się ma całkiem przeciwnie.

Należy do Komunii św. ubrać się przyzwoicie; niech suknie nie będą ani za bogate, ani brudne lub podarte. W łachmanach może się zbliżyć żebrak, który innego odzienia niema. Ktoby z niedbalstwa przystąpił do Stołu Pańskiego w ubraniu brudnem, okazałby wielki brak uszanowania względem Jezusa Chrystusa. Włosy niech będą uczesane, twarz i ręce umyte. Tu muszę zaznaczyć, że źle robią te osoby, które przychodzą do kościoła i przyjmują Komunię św. w takim stroju, w jakim się idzie na bal lub taniec. Nie mogę pojąć, jak mogą pogodzić Boga upokorzonego ze swą próżnością i przepychem w szatach! Czy nie dziwna byłaby to sprzeczność?

Trzeciem przysposobieniem fizycznem jest czystość ciała. Nazywają ten Sakrament Chlebem Aniołów dla przypomnienia, że chcąc go przyjąć godnie, należałoby się czystością jak najwięcej zbliżyć do owych Duchów niebieskich. I dlatego upomina św. Jan Chryzostom, aby nikt nie pożywał tego Chleba, kto serce swe oddał i uwięził w nieczystym przedmiocie, boby go surowo ukarał Bóg. Kto w pierwszych wiekach Kościoła zgrzeszył przeciwko tej świętej cnocie, nie mógł przez trzy lata przyjmować Komunii. Za powtórnym upadkiem, kara trwała siedm lat; albowiem grzech ten brudzi duszę i ciało. Wspomniany poprzednio Święty dodaje, że język i ciało człowieka, który przyjmuje Jezusa Chrystusa, powinny być czystsze i jaśniejsze od promieni słonecznych. Z zewnętrznej postawy powinni się domyślać otaczający, że się gotujemy do czegoś wielkiego.

Przyznacie mi, że jeszcze daleko większą ma być czystość duszy u tego, kto pragnie pozyskać łaski obfite w Komunii św. Sumienie nasze powinno być czyste, spokojne, bez grzechu. To przypomniał Zbawiciel, kiedy przed ustanowieniem Najświętszego Sakramentu wstał i umył nogi Apostołom. Ten tylko obfite otrzyma łaski w Komunii, kto jest wolny nietylko od grzechów ciężkich, ale nie ma także przywiązania do lekkich. Również potrzebne jest zupełne zaparcie siebie samego, darowania uraz, byśmy bez trudności mówili i obcowali z ludźmi, którzy nam krzywdę wyrządzili. Niech dusza nasza będzie tak

[1]) To za ostre zdanie. Moraliści w tych wypadkach pozwalają przystąpić do Komunii św.

spokojną, gdy się zbliżamy do Stołu Pańskiego, iżbyśmy byli gotowi umrzeć i stanąć bez trwogi i z ufnością przed trybunałem Jezusa Chrystusa.

Kto nie oczyścił doskonale serca swego i tak idzie do Stołu Pańskiego, niech się lęka kary owego sługi, który bez sukni godowej przybył na ucztę. Albowiem kazał go Pan związać i wrzucić w ciemności. Tak samo postąpi Jezus Chrystus w godzinę śmierci z tymi, którzy Go przyjmują z sercem skalanem grzechami. Nim przystąpi grzeszny do tej uczty niebieskiej, niech się najpierw szczerze wyspowiada, gorąco żałuje i mocno postanowi strzedz się nowych upadków. Chociaż grzech powszedni nie bywa powodem świętokradzkiej Komunii, jednakowoż sprawia, że prawie nic z niej nie korzystamy. Poucza nas o tem własne doświadczenie. Tyle razy bowiem zbliżamy się do Stołu Pańskiego, a zawsze jesteśmy jednacy, nie stajemy się lepszymi, bo dopuszczamy się ciągle małych niecierpliwości, szemramy w przykrych chwilach, żywimy drobne niechęci do bliźniego. Ciężkich grzechów lękamy się, ale z powodu przywiązania do drobnych upadków Komunie nasze nie przynoszą nam wspomnianych pożytków duchowych. Najmilsi Bracia, dołóżmy starania, aby się pozbyć i tych drobnych usterek. Jeżeli mężnie i wytrwale w tym kierunku będziemy pracowali nad sobą, szybkimi krokami dążyć będziemy do nieba. Im bardziej usuniemy się od złego, im serce nasze będzie wolniejsze i czystsze, tem więcej zbliżymy się do Boga, tem więcej i ściślej zjednoczymy się z Panem Jezusem. Do Komunii św. idźmy zawsze z czystą intencyą, nie dla przypodobania się światu, by nas więcej ceniono lub by nami nie gardzono; nie ze zwyczaju, ale dla przypodobania się Bogu i zbawienia duszy. Gdy idziemy do Stołu Pańskiego, myślmy sobie: 1. Nakazuje nam to Zbawiciel pod utratą wiecznego zbawienia. 2. Komunia wzmocni nas do walki ze złym duchem. 3. Oderwie nas od rzeczy doczesnych, zbliży do Boga, udzieli pokory, cierpliwości, czystości i innych cnót chrześcijańskich. 4. Ona nas ściśle złączy z Panem Jezusem i staniemy się przez to niejako drugim Chrystusem. Gdy często i godnie komunikujemy, myśli, pragnienia i uczynki nasze stają się coraz podobniejsze do uczynków, myśli i dążeń Zbawicielowych, poczynamy też coraz więcej miłować Boga współczuć nad nędzą duchową lub doczesną bliźniego i nie przywiązujemy się do świata. Umysł i serce nasze dążą ku niebu i tam przebywają.

Aby godnie przyjąć Komunię św., trzeba mieć żywą wiarę w Przenajświętszy Sakrament, że tu jest rzeczywiściście przytomny Pan Jezus z Ciałem i Krwią, jako prawdziwy Człowiek i prawdziwy Bóg. Gdybyśmy mieli tę silną wiarę, nie potrzebaby nas zachęcać i namawiać do spożywania Chleba Anielskiego. Następnie trzeba się zbliżać z wielką pokorą, pragnieniem i miłością. Prośmy Matki Najświętszej, Anioła Stróża i Świętych, by nam pomogli jak najgodniej przyjąć Pana. W dniu tym błogim, kiedy mamy przyjąć Boga do serca swego, przyjdźmy wcześniej na Mszę św. i słuchajmy jej z większem skupieniem. Serce nasze niech będzie u stóp tabernakulum, niech ustawicznie pożąda i oczekuje tej szczęśliwej chwili, kiedy w niem zamieszka Pan. Myśli nasze niech będą wtedy w niebie przy Bogu, jakbyśmy umarli dla świata. Ożywiajmy w sobie wiarę, nadzieję i miłość. Odmówiwszy potrzebne akty cnót, zbliżajmy się z wielką skromnością do Pana Jezusa. W tej szczęśliwej chwili niech umysł i serce należą całkowicie do Boga. Nie oglądajcie się na różne strony, niech oczy będą nawpół przymknięte i ręce złożone.

Po Komunii należy skromnie powrócić na swe miejsce i przez chwilę rozmawiać w sercu z Jezusem Chrystusem, a nie odmawiać zaraz różańca. Dziękczynienie powinno trwać przez kwadrans. Pewien człowiek, który szedł do Komunii św. każdego ósmego dnia, poświęcał trzy dni na dziękczynienie, a trzy na przygotowanie do nowej Komunii. Należy szczególnie prosić o łaski potrzebne dla siebie i dla drugich, bo Pan Jezus wtedy chętnie wysłuchuje. Dobrze jest także zaprosić Matkę Najświętszą, Aniołów i Świętych, by dziękowali dobremu Bogu za łaski, udzielone nam w tej błogiej chwili. Trzeba się wstrzymać niemniej po Komunii od plucia przez jakie pół godziny. Gdy opuścicie Kościół, nie traćcie czasu po drodze na niepotrzebnych rozmowach, lecz wracajcie do domu, pamiętając, żeście przyjęli Chrystusa do serca swego. Dobrzeby było, gdyby czas na to pozwalał, oddać się przez chwilę pobożnej lekturze i nawiedzić Najświętszy Sakrament, podziękować Bogu za łaski rano otrzymane. Zresztą, kto chce zachować łaskę Bożą przez całe życie, musi czuwać nad myślami, słowami i uczynkami swymi.

Kończąc, powtarzam, że szczęśliwy chrześcijanin, który pobożnie żyje i często i godnie przyjmuje Zbawiciela do serca swego, bo to będzie dlań zadatkiem życia wiecznego. Amen.

Pierwsza pielgrzymka
uczniów szkół średnich z Galicyi i Bukowiny
do Rzymu.

(Ciąg dalszy).

Na te słowa odczytał Pius X. donośnym głosem odpowiedź w języku łacińskim, którą tu podaję w wiernym przekładzie[1]).

„Wielkie niech ci będą dzięki, Czcigodny Bracie, który w wymownych słowach przedstawiając Nam ukochanych synów, sprawiłeś sercu Naszemu przyjemność i pociechę. Jeżeli bowiem zawsze i osobliwie drogą Nam jest młodzież, to dostatecznie nie zdołamy wypowiedzieć, ile radości nam sprawia widok młodzieży narodu polskiego, którego i przesławna pamięć czynów zawsze żyje i wielka miłość synowska względem tej Świętej Stolicy jest nam dobrze znana. Młodzieńcy ci są po duchu braćmi owych, których niezliczona ilość, jak pięknie przypomniałeś, na początku wieku XIII. uniesiona gorącym zapałem religijnym, wybrała się na bój do Syryi i Palestyny, by odzyskać miejsca, uczczone najświętszemi tajemni-

---

[1]) Tekst łaciński tego adresu, jakoteż odpowiedzi Ojca św. przedrukowano w przytoczonej już kurendzie. Zaznaczam jednak, że przekład polski adresu, dodany w kurendzie, nie zgadza się dosłownie z oryginałem łacińskim.

cami naszego Odkupienia i nawrócić nieprzyjaciół chrześcijaństwa do katolickiej prawdy. Ci tu obecni są synami owych ojców, którzy wśród przerażenia Europy ataki potężnych wrogów tarczą swoich piersi w sławnych bitwach pierwsi powstrzymywali; oni to religii i cywilizacyi najdzielniejszymi byli obrońcami i najwierniejszymi stróżami. Oto jest młodzież, która dzielna cnotą, wystrzegając się błędów wieku i przykładu złych ludzi, gorliwie dąży do chrześcijańskiej doskonałości, a niepoślednią jest jej troską służyć innym za przykład w tym celu, by wielu złączonych jednością szlachetnych dążeń w spólnym z nią szeregu stanęło.

A nadto patrząc z radością na was, ukochani synowie, jako na nieodrodnych potomków dzielnych ojców, szczytne wasze zamiary w zupełności, jak godzi się popieramy, a nadto zachęcamy was, byście w waszych dążeniach tę sławę mieli na oku, której podstawą dochowanie wierności waszej względem Boga i Kościoła. Jeżeli na tej drodze niewzruszenie staniecie, nie wątpimy, że światło waszego przykładu w wielkiej mierze przyczyni się do tego, że większość pociągnięta jego blaskiem, a zrażona smutnym stanem tych, którzy wpadli w sidła wieku, do waszego towarzystwa się przyłączy i zechce współzawodniczyć z waszą gorliwością w walce za dobrą sprawę.

Spodziewamy się zaś pomyślnego urzeczywistnienia tego wszystkiego, licząc na dobrą wolę waszą zwłaszcza gdy wiemy, że wasi kierownicy i nauczyciele, których tu w wielkiej liczbie z radością oglądamy, we wspólnem porozumieniu czynią, co mogą, abyście umocnili się w cnocie przez wykonywanie obowiązków wiary katolickiej i bogacili się dorobkiem duchowym, a tym sposobem rozwinęli i udoskonalili umysły wasze.

Dlatego wam, wybrana młodzieży i szanowni profesorowie, a przedewszystkiem Tobie, Czcigodny Bracie, wam, którzy wiedzeni szczególną miłością przybyliście do Nas, wdzięczność naszą każdemu z osobna wyrażamy a zarazem prosimy, abyście waszym ziomkom, których jako przywiązanych bardzo do Nas, w rzędzie najdroższych synów kładziemy, ojcowską Naszą życzliwość za powrotem do kraju chcieli oświadczyć; którym też i wam wszystkim, waszym rodzinom i całemu narodowi polskiemu jako zadatek niebieskich darów Błogosławieństwa Apostolskiego z głębi serca w Panu udzielamy".

Odpowiedź tę Ojciec św. sam napisał i darował rękopis ks. Arcybiskupowi, który cenne te kartki „jako relikwię" przywiózł do kraju i obiecał wzbogacić niemi zbiory lwowskiego muzeum przemysłowego; będą tam złożone w osobnej tece, wykonanej w Rzymie bardzo gustownie według pomysłu p. Wygrzywalskiego i ozdobionej malowidłami tegoż artysty.

Potem dopuścił jeszcze Papież przewodników pielgrzymki i inne osoby do ucałowania ręki i kilkakrotnie oświadczył, że bardzo się cieszy z naszego przybycia. Kiedy odchodził, pożegnaliśmy Go pieśnią: „Serdeczna Matko". Miejmy nadzieję, że żaden z nas nie zapomni tej chwili uroczystej i przyjęcia prawdziwie ojcowskiego, które nam zgotował ten Starzec bezsilny a przecież posiadający moc niezwyciężoną. (C. d. n.)

Przepisy mytnicze

w odniesieniu do urzędów parafialnych[1]).

Opłata myta za używanie dróg i mostów *eraryalnych* tj. państwowych, lub utrzymywanych przez państwo dla celów strategicznych, ustała w zupełności na mocy ustawy (§ 1) z dnia 26. sierpnia 1891 r. (dz. pr. p. l. 140). Obecnie przeto obowiązuje w Galicyi opłata myta jedynie na drogach *powiatowych* i na tych *gminnych*, które uzyskały od Sejmu zezwolenie na pobieranie takiej opłaty.

Myto rozróżnia się: *a)* drogowe, *b)* mostowe, *c)* przewozowe, np. na promach. Myto przewozowe, urządzone wtedy, gdy most uszkodzony potrzebuje dłuższej naprawy, jest właściwie mytem mostowem.

Wedle § 17. wspomnianej wyżej ustawy *uwolnione są od wszelkiej opłaty myta* (p. 16):

I. **Pojazdy biskupie** jakoteż innych zwierzchników kościelnych i ich zastępców (sufraganów i wikaryuszów generalnych) wraz z towarzyszącemi im osobami urzędowemi, ile razy odbywają wizytę kanoniczną. Z tego zwolnienia korzystają również dziekani w zakresie przypadających im urzędowo wizytacyjnych podróży dziekańskich.

II. **Zaprzęgi duszpasterskie**, użyte przez duchownych przy wykonywaniu ich powinności stanu czyli przy spełnianiu obowiązkowych czynności duszpasterskich w przypadających im urzędowych okręgach pasterskich, jako to: dla odprawienia służby bożej, tj. mszy św. i nabożeństwa kościelnego (np. nieszpór), dla nauki chrześcijańskiej (katechizacyi), dla odwiedzenia i zaopatrzenia chorych, dla pogrzebania zmarłych. (Okól. gubern. z dn. 15. czerwca 1821, l. 31.269., z dn. 7. marca 1823, l. 11.370. p. 8. Ust. z dn. 26. sierp. 1891. § 17. p. 16).

Zwolnienie to odnosi się również do zaprzęgów, przejeżdżających *próżno* przez rogatkę w tym celu, ***aby przywieźć duszpasterza***, mającego spełnić funkcye duchowne w swoim pasterskim okręgu, jeżeli tylko tego rodzaju zaprzęgi wykażą się bądź ceryfikatem naczelnika gminy, bądź w inny wiarogodny sposób, że w danym wypadku chodzi o jazdę duszpasterską. (Okól. Wydziału kraj. z dn. 13. stycz. 1868, l. 3347. i z 13. grud. 1869, l. 15.688. Rozp. Minist. skarbu z dn. 28. paźdz. 1869, l. 15.722/1045).

Podobnie wolne są od opłaty myta zaprzęgi, które *po dokonaniu przez duszpasterzy funkcyi duchownych* odwiozły ich do domu i wracają ***próżne*** przez rogatkę z miejsca zamieszkania duszpasterza. (Rozp. administracyi doch. skarb. z dn. 12. paźdz. 1842, l. 29.159).

Wszystkie te zwolnienia mają swe pełne znaczenie i zastosowanie także do jazdy konnej duszpasterzy (w okolicach górskich) bez zaprzęgu (L. Q. 1893, str. 506).

III. **Zaprzęgi wiozące umarłych** i towarzyszące im inne wozy, które z asystencyą księdza lub bez niej jadą na miejsce pogrzebania wolne są również od opłaty myta. (Okól. gubern. z dn. 21. listop. 1848, l. 83.927. Rozp. Minist. Skarb. z dn. 27. lipca 1858, l. 39.874/854).

Karawan (zaprzęg), który zawiózłszy umarłego na cmentarz, wraca próżno, wolny jest od opłaty myta. Inne jednak zaprzęgi, wozy i powozy, wracające po odprowadzeniu zwłok na miejsce pogrzebania, obowiązane są uiszczać przepisane myto (naturalnie z wykluczeniem zaprzęgów, odwożących duszpasterza po czynności duchownej z cmentarza do miejsca zamieszkania). (Rozp. Minist. Skarbu z dn. 18. lipca 1863, l. 34.353/756).

IV. **Wszystkie podwody**, dostarczające bądź bezpłatnie, bądź za wynagrodzeniem na podstawie obowiązujących prze-

[1]) Patrz: a) Ustawa państwowa z dnia 26. sierpnia 1891 (dz. pr. p. l. 140) §. 17. p. 16, 27 i 29. b) Obowiązujące ustawy mytnicze zebrane w streszczeniu, staraniem Wydziału krajowego dla użytku władz autonomicznych ze względu na §. 39. ustawy drogowej z dn. 5. lipca 1897 dz. ust. kraj. l. 43.

pisów prawnych (konkurencyjnych) materyału *do budowy kościołów macierzystych i filialnych, plebanii i gospodarczych budynków plebańskich, cmentarzy i kostnic*, za okazaniem certyfikatu miejscowej zwierzchności gminnej. (Najw. postanowienie z dn. 16. maja 1821; okol. guber. z dn. 15. czerwca 1821, l. 31 269).

Dekretem kancel. nadwor. z dn. 30. stycz. 1828, l. 2858 i w ślad za nim okóln. gubern. z dn. 7. czerw. 1828 l. 38.934 wyraźnie zastrzeżono, że te zwolnienia obowiązują bez różnicy, czy takich zaprzęgów dostarczają sami do tego zobowiązani, czy też w ich zastępstwie inne osoby, chociażby nawet przez tamtych opłacane.

W szczególności co do *kostnic* (trupiarni) z powodu wątpliwości, czy podwody wiozące materyał do ich budowy podlegają opłacie myta drogowego, wydała c. k. kamera nadworna dekretem z dn. 3 kwiet. 1831, l 9656/551 następujące orzeczenie:

Kostnice (trupiarnie) są przynależnością kościołów, a ci, na których cięży obowiązek utrzymania kościołów, obowiązani są również do utrzymania kostnicy według tego samego stosunku.

Z tego powodu są zaprzęgi, wiozące materyał do budowy kostnicy, tak jak zaprzęgi do budowy kościołów, plebanii i szkół, wolne od opłaty myta drogowego za okazaniem certyfikatów władzy cyrkularnej lub miejscowej zwierzchności gminnej. (Okól. c. k. administr. dochodów skarbowych z dn. 20. kwiet. 1831, l. 15.969).

V Rozstrzyganie sporów co do *uwolnienia* od myta należy do władzy politycznej tj do c. k. starostwa powiatowego, w którego okręgu leżą rogatki mytnicze. Zwierzchności gminne mają czuwać, aby dzierżawcy myta mieli na rogatce taryfę mytniczą do tablicy przymocowaną i aby oświetlali dostatecznie miejsce przy rogatce nocną porą, jak długo zachodzi potrzeba. Nadto obowiązani są dzierżawcy, odbierający należytość mytniczą od podróżnych, wydawać im bolety, wykazujące wysokość złożonej opłaty. (Rozp. adm. cła z dn. 5. lutego 1822, l. 1141).

Gdyby tedy dzierżawca myta drogowego wymógł opłatę mytniczą od osoby, uwolnionej ustawowo od takiej opłaty, albo gdyby wziął należytość większą, aniżeli ją ustanawia taryfa, rzeczą jest osoby pokrzywdzonej zażądać od dzierżawcy wydania bolety, stwierdzającej złożenie niesłusznej opłaty, a następnie dołączyć tę boletę do skargi wniesionej do miejscowej zwierzchności gminnej. Zwierzchność ta, przekonawszy się dowodnie o popełnionem bezprawiu, powinna od dzierżawcy to, co nad taryfę wybrał, odebrać i stronie pokrzywdzonej wręczyć, zaś o wykroczeniu donieść najbliższemu urzędowi (c. k. Starostwu), mającemu nadzór nad mytem drogowem, który też postąpi z dzierżawcą wedle prawa. Nałożone na dzierżawcę kary egzekwuje zwierzchność miejscowa na rzecz funduszu drogowego. (Dekret kamery nadw. z dn. 23. listop. 1827, l. 41.913/2501).

Każdy jednak duszpasterz ma prawo korzystać ze zwolnień, względnie udogodnień mytniczych nietylko w charakterze urzędowym, gdy sam spełnia funkcye duszpasterskie lub gdy chodzi o dostawę materyału do budynków kościelnych i plebanalnych. W dalszym bowiem ciągu przysługują mu w tym względzie pewne zwolnienia i udogodnienia jako *posiadaczowi beneficyum kościelnego*, względnie obszaru dworskiego, na równi z innymi mieszkańcami pewnej miejscowości.

VI Zwolnienia miejscowe, przysługujące mieszkańcom takiej miejscowości, gdzie postanowiono zaporę mytniczą, obejmują (wedle okól. gubern. z r. 1821) następujące szczegóły:

1. Bydło pędzone na pastwisko, do leczenia i do okucia.

2. Zaprzęgi do uprawy pól, jako to: pługi, brony, wozy z gnojem i gipsem, jeżeli się gips zaraz na łąki i pola wywozi i zaoruje, i ta okoliczność stwierdzona jest certyfikatem zwierzchności.

3. Wszystkie fury gospodarcze mieszkańców miejscowości, gdzie zapora mytnicza postawiona jest, tak o własnym lub o zaprzęgu w tem samem miejscu najętym, albo fury, które do prowadzenia gospodarstwa i profesyi mieszkańców pomienionej miejscowości w ten sposób są potrzebne, że wozi się tam i napowrót te same płody natury i te same towary np., jeżeli wozi się zboże lub mąkę do młyna lub piekarni, albo fabrykatu do najbliższego foluszu lub innego przyrządu, jeżeli przy gospodarstwie wozi się własne materyały budulcowe, zbiór polny albo drzewo z lasu do własnego użytku.

4 Materyały budulcowe, wzięte z gruntu miejscowości omyconej dla użytku tejże miejscowości.

5. Wszystkie fury gospodarcze obszarów dworskich tak o własnych, jak i najętych zaprzęgach, jeżeli obszary dworskie mają w mieście lub w innej miejscowości, gdzie się znachodzi zapora mytnicza, swe budynki gospodarcze, z których budynków wykonują uprawę roli i do których wiozą własne materyały budulcowe i drzewo do użytku budynków gospodarczych, wzięte z własnych lasów. Wyjęte są od uwolnienia od opłaty myta przy rogatkach miejscowych: zaprzęgi industryalne, to są zaprzęgi, którymi produkta jako to: ziarno, siano, słoma itd. albo fabrykaty wywozi się z miejsca na sprzedaż gdzieindziej do innej miejscowości.

Fury, które z pobliskich miejscowości do miejsca zamkniętego rogatką wywożą na targ albo w ogóle na sprzedaż wiktuały, drzewo i inne potrzeby, muszą myto opłacać, choćby tego samego dnia próżno wracały. (Okól. gub z dn. 15 czerwca 1821).

Uwagi uzupełniające. Uwolnienie od opłaty myta drogowego, mostowego i przewozowego mieszkańców miejscowości, w której ustawiona jest zapora mytnicza, dotyczy tylko rogatki miejscowej i to bez ograniczenia co do położenia i oddalenia gruntów, dokąd iść mają zaprzęgi i bydło (okól. gub. z dn. 7. marca 1823, Nr. 11.370).

ad 1. Według postanowień ustawy o mytach drogowych (okól. gub. z 1821 r.) jedynie mieszkańcy osad, w których się znajdują rogatki myta drogowego, mostowego i przewozowego, wolni są od opłaty myta za bydło pędzone na paszę, do leczenia lub okucia, tudzież za zaprząg do uprawy pola i za podwody gospodarskie; c. k. powszechna kamera nadworna w porozumieniu z c. k. kancelaryą nadworną postanowiła, że to uwolnienie przysługuje także tym mieszkańcom osad okolicznych bez różnicy oddalenia, którzy posiadają za rogatką myta drogowego, mostowego lub przewozowego własne lub wydzierżawione grunta i przymuszeni są dla zagospodarowania onych jechać przez rogatkę innej osady, lecz tylko w takim razie, jeżeli na drodze do tej rogatki nie byli uwolnieni od opłaty myta za pomienione bydło i zaprzęgi gospodarskie już na jakiej innej rogatce. (Uwiad. gub z dn. 17. wrześ. 1828, l. 63 865. i z 28. październ. 1828, l 76.288. zbiór ust. prow. 1828 str. 455 i 481. Nr. 130. i 147. rozp. Minist. skarbu z dn. 20. marca 1861, l. 7374/117).

W miejscowościach rogatką zamkniętych jest także bydło pędzone do mycia (pławienia) i pojenia wolne od opłaty myta (post. dodatkowe okól. gub. z dn. 6. sierpnia 1829. Nr. 4757).

Bydło idące w Karpaty (tu rozumieć należy w ogóle pasma wysokich gór), wolne jest przy wszystkich stacyach mytniczych od opłaty myta drogowego i mostowego tam i napowrót za okazaniem poświadczenia zwierzchności gminnej. Postanowienie to jest ogólne i obowiązujące nietylko w miejscowościach zamkniętych rogatkami. (Dekret kamery nadwor. z dn. 19. maja 1833, l. 22.478/1167. i rozp. dyr. skarb. z dn 18. sierp. 1862, l. 26039).

Bydło pędzone do karmienia na zimę i do stanowienia nie jest wolne od opłaty myta (rozp. adm. dochod. skarb. z d. 31. grud. 1846, l. 23.901).

ad 3 Kamera nadworna orzekła dekretem z dn. 20. sierpnia 1822, l. 28 138/1044., że drzewo dla mieszkańców miejscowości, w której się rogatka znajduje, wywiezione z lasów własnych lub gminnych, a służące do własnego użytku albo dla prowadzenia gospodarstwa, wolne jest od opłaty myta drogowego i mostowego przy rogatce miejsco-

wej i wtedy tylko podlega opłacie mytowej, jeżeli przeznaczone jest na sprzedaż i wywozi się jako artykuł industryalny na sprzedaż albo w ogóle na zbycie (rozp. adm. cła z d. 12. październ. 1822, l. 8474.

Z powodu zażalenia orzekło Ministerstwo skarbu, że zaprzęgi gospodarcze potrzebne do *prowadzenia* gospodarstwa i przemysłu (w myśl okólnika z r. 1821) odróżniać należy od właściwych tj. industryalnych zaprzęgów i że tylko tamte wolne są od opłaty przy rogatce miejscowej, pod warunkami wskazanymi w powyższym paragrafie o III. i tak n. p.:

1. Jeżeli zboże, będące własnością mieszkańca miejscowości, w której stoi rogatka, odwozi się własnymi lub w temże miejscu najętymi końmi do zmielenia do młyna, który jest tak blizko, iż jadąc do niego drogą, przejeżdża się tylko przez jedną rogatkę i jeżeli mąka jako własność tegoż mieszkańca odwozi się napowrót dla niego do użytku gospodarczego a to bez różnicy, czyli zaprzęg najęty w miejscowości omyconej jest własnością młynarza lub trzeciej osoby, natenczas są zaprzęgi wolne od myta, jako zwykłe fury gospodarcze, albo jako fury gospodarcze, potrzebne do wykonania przemysłu.

2. Przeciwnie zaś, jeżeli młynarz trudni się mieleniem swego własnego zboża i sprzedażą mąki, natenczas zaprzęgi, którymi zboże do młyna a mąkę z młyna się wiezie, podlegają opłacie myta, jako fury industryalne (rozp. Ministerstwa skarbu z dn. 21. lutego i 23. czerwca 1860 do l. 2440/40 i 30.552/570.).

W myśl istniejących przepisów mytniczych tylko te fury z drzewem są jako podwody gospodarcze wolne od opłaty myta, któremi mieszkaniec miejsca omyconego sprowadza drzewo własnymi, lub w temże miejscu najętymi zaprzęgami dla swego własnego użytku:

a) ze swego własnego lasu, *b)* z najętego lasu, a zatem jako produkt własnego gospodarstwa, *c)* z lasu gminnego, albo nakoniec z cudzego lasu na podstawie przysługującego mu prawa rzeczowego.

W wypadku *c)* zawisło uwolnienie od opłaty myta od warunku, ażeby mieszkaniec miejscowości omyconej, który drzewo pobiera, był współwłaścicielem lub współużytkującym lasu gminnego.

Ten warunek należy uważać za istotny, jeżeli pobór drzewa z lasu jest bezpłatny, albo jeżeli się uiszcza należytość, stanowiącą tylko wynagrodzenie pewnych wydatków opędzanych przez gminę na wspólny rachunek, za rąbanie drzewa itd.

Jeżeli zaś drzewo sprzedaje się każdemu według ustanowionej ceny taryfowej, natenczas opłaca się myto.

Postanowienia rozporządzenia z dn. 11. marca 1851, l. 7384/117 względem uwolnienia od opłaty myta zaprzęgów gospodarczych mieszkańców innych miejscowości, którzy posiadają po drugiej stronie zapory mytniczej własne lub najęte grunta, tyczą się także i fur z drzewem w wypadkach wyliczonych pod *a*, *b*, *c*, *d*, (rozp. Minist. skarbu z d. 17. lipca 1861, l. 24.050/378.).

ad 4. Cegły brane do miejscowości zamkniętej mytem, są wolne od opłaty myta lokalnego, jeżeli jako materyał budowniczy służyć mają do użytku miejscowości omyconej (rozp. Min. skarbu z dn. 27. kwietnia 1856, l. 13.979/138).

ad 5. Zaprzęgi z materyałami budowniczymi do odbudowania *spalonego* domu na wsi za kartą c. k. starostwa, a w miastach za poświadczeniem magistratu (okól. gubern. z r. 1821, lit. q).

Zaprzęgi, wiozące materyały budulcowe do odbudowania budynku, zniszczonego wskutek wypadku *elementarnego*, wolne są od opłaty myta drogowego i mostowego na wsi za potwierdzeniem starostwa powiatowego, w miastach zaś za poświadczeniem magistratu (okól. gubern. z d. 1. sierpnia 1868, l. 51.485, rozp. Minist. skarbu z d. 28. listopada 1857, l. 48.064/701).

X. Dr. Jougan.

Wiadomości dyecezyalne.

Dyecezya przemyska ob. łać.

Roczny urlop i stypendyum od Ministerstwa wyznań i oświecenia w kwocie 2000 K na podróż naukową, otrzymał ks. dr. Władysław Kochowski, profesor seminaryum duchownego. — Ks. dr. Wojciech Tomaka, kapelan biskupi, został mianowany prefektem i zastępcą profesora prawa kanonicznego w seminaryum duchownem i suplentem katechetą przy gimnazyum na Zasaniu. Ks. dr. Eugeniusz Żukowski, prefekt seminaryum duchownego, został mianowany zastępcą profesora historyi kościelnej w temże seminaryum. Ks. dr. Teofil Chciuk został mianowany kapelanem biskupim.

Kapłan deficyent lub emeryt potrzebny na kapelanię samoistną w Woronowie niedaleko Kołomyi. — Mieszkanie o 4 pokojach, ogród, pensya 840 koron. Bliższych informacyi udzieli właścicielka Woronowa, o. p. Nieźwiska.

Organista grający z nut, kawaler, wolny od wojska, obznajomiony z funkcyą sekretarza gminnego, poszukuje posady na parafii z dniem 15 bm. — Adres: Marcin Szczyrek, Sędziszów.

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW

prof. Ekielskiego i A. Tucha

Oszklenia artystyczne, okna kościelne malowane na szkle z figurami SS. Pańskich

od najbogatszych aż do najskromniejszych.

Kraków, ulica Wolska l. 36.

Julian Kruczkowski artysta malarz

Lwów — ulica Batorego l. 26.

przyjmuje **malowanie kościołów, kaplic, obrazów do ołtarzy** i t. d., oraz **budowanie nowych i restaurowanie starych ołtarzy za skromnem wynagrodzeniem.**

Rysunki i szkice według własnego pomysłu wykonane przedkłada bezpłatnie.

Kupujcie w kraju!

Wspierajcie przemysł krajowy!

Towarzystwo wyrobu i sprzedaży

SZAT LITURGICZNYCH

w Krośnie

zaszczycone medalem srebrnym c. k. Ministerstwa handlu na wystawie lwowskiej w roku 1894.

poleca:

wszelkie przybory liturgiczne i szaty kościelne

z jak najlepszych materyałów po możliwie niskich cenach

Specyalność do codziennego użytku { **Ornaty** po 16 zł. / **Kapy** „ 28 „ } we wszystkich kolorach

» Bez konkurencyi bo nie dla zysków założone! «

Towarzystwem zawiadują:

Rada nadzorcza:

August Gorayski, właściciel dóbr, poseł na Sejm kraj., Członek Izby Panów, marszałek krośn. etc.

Ks. Marcin Oszarski, prałat i proboszcz w Krośnie.

Ks. Edward Janicki, proboszcz i kanon. w Jedliczu.

Waleryan Slawiarski, właściciel dóbr.

Dr. Jan Kanty Jugendfein, adwokat w Krośnie.

Dyrekcya:

Dr. Feliks Czajkowski, burmistrz w Krośnie.

Henryk Gruszecki, dyrektor kraj. szkoły tkackiej.

Włodzimierz Suryn, dyrektor Kasy zaliczkowej.

Wspierajcie przemysł krajowy!

Kupujcie w kraju!

Kościelny młody bardzo zdolny, liczący lat 19 może się wykazać chlubnemi świadectwami szuka posady. Posadę może objąć zaraz. Adres: Franciszek Fidkowski w Kopyczyńcach.

Ks. Józef Boczar, katecheta

DZIEJE BIBLIJNE

opowiedziane dzieciom I. i II. klasy ludowej.

Dziełko ozdobione licznemi illustracyami, zostało przychylnie przyjęte przez krytykę i posiada aprobatę Najprzew. Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego.

Cena 50 halerzy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i u nakładcy S. Koblera we Lwowie, ul. Batorego 28.

Najładniejszy wybór

Kielichów, Puszek | Monstrancyi, Relikwiarzy

J. WYPASEK we Lwowie ul. Krakowska 6.

poleca Wielebnemu Duchowieństwu swoją odznaczoną medalami srebrnemi

Pracownię brązowniczą

i skład wszelkich przedmiotów i przyborów kościelnych własnego wyrobu

ze złota, srebra, chińskiego srebra (alpaka), bronzu itd. wykonanych trwale, gustownie, po cenach najumiarkowańszych.

Pająków, Lamp

ORGANY

najnowszej trwałej konstrukcyi o melodyjnej intonacyi głosów, od artystycznego wykonania aż do pojedynczych prac w zakres organmistrzowstwa wchodzących wykonuje za gwarancyą i za przystępną cenę

RUDOLF HAASE

organmistrz we Lwowie ul. Pijarów l. 7 (obok szpitala powszechnego).

Stacya kolei elektrycznej.

Pochwalnemi świadectwami służę do dyspozycyi. — Kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Niezbędnym środkiem w domu i w podróży jest



Aptekarza

A. Thierry'ego Balsam

wszędzie znany i wszechstronnie uznany.

Najskuteczniejszy przy złem trawieniu z jego objawami: odbijaniu się, zgadze, zatwardzeniu, tworzeniu się kwasów, wzdęciu i kurczach żołądka, oraz braku apetytu, **influenzie**, katarze, zapaleniach, osłabieniu, omdlewaniu i t. d.

Uśmierza kurcze i boleści, usuwa kaszel i zaflegmienie, działa czyszcząco.

Najmniejsza przesyłka pocztowa 12 małych albo 6 wielkich flakonów 5 K; 60 małych albo 30 wielkich flaszek 15 K wraz z opłatą pocztową. Uważać na jeden i jedyny prawnie zastrzeżony zielony znak ochronny »zakonnicę« z napisem »Ich dien. Allein echt«.

Aptekarza A. THIERRY'EGO **MAŚĆ CENTYFOLIOWA**

uśmierza ból, zmiękcza, rozpuszcza, wyciąga, goi i t. d. Najmniejsza posyłka pocztowa dwa słoiki 3 K 60 h. W drobiazgowej sprzedaży w składach 1 K 20 h za słoik. Że aptekarza **Thierry'ego balsam i maść centyfoliowa** są niezrównanymi środkami, dowodzi broszura zawierająca tysiące oryginalnych podziękowań, którą dodaje się bezpłatnie do każdego zamówienia lub przesyła na żądanie. Adres: **Aptekarz A. THIERRY w Pregrada koło Rohitsch — Sauerbrunn.** Fałszerzy i sprzedających naśladownictwa mych wyrobów, proszę podać do mej wiadomości, celem ścigania ich na drodze sądowej.

Handel założony w roku 1789.

Fryderyk Schubuth i Spółka

Lwów, Rynek l. 45.

Herbaty czarne aromatyczne, silnie naciągające:		KAWY znakomite w smaku	
Congo Nr. 1	½ kilo 3 k. 80 h.	Ceylon Nr. 1	½ kilo 2 k. 24 h.
Souchong Nr. 2	„ „ 4 „ 60 „	„ „ 2	„ „ 2 „ 16 „
Souchong zbioru majowego wyborna	½ kilo 6 „ — „	„ „ 3	„ „ 2 „ 08 „
Congo Kaisow. najprz.	„ 8 „ — „	„ „ 4	„ „ 2 „ — „
		Gwatemala	„ „ 1 „ 50 „
		Złota jawa	„ „ 2 „ 16 „
		Mokka arabska	„ „ 2 „ 16 „

Najlepsze **okruchy herbaciane** ½ kilo 3 k., 3 k. 60, 4 k. 60.

Opakowania nie zalicza się.

Dla sprzedaży hurtownej.

Zawiadomienie.

Kto z W. Duchowieństwa pragnie dobre i prawdziwe **wina** dostać do Mszy św., niech się zgłosi do **ks. Krawcca Piotra** w Hanuszowcach Szepes meg. Ungarn, p. loco. — 1 litr białego od 46 h. i wyżej. — Tokaj szamorodner 1 l. od 1.30 i wyżej. — Schiler 1 l. od 46 h. i wyżej.

Hurtownie: *20 beczek Tokajera 130 litrów 140 K.*

Potwierdzamy: *ks. J. Kwiatkiewicz, ks. Ant. Łętkowski* z Krościenka.



ZAKŁAD
artystycznego malarstwa na szkle
B. SKARDA
w BERNIE.
Specyalność:
Okna kościelne (Witraże)
w każdym stylu.
Kosztorysy i porada fachowa bezpłatnie.
Ośm razy odznaczony pierwszemi nagrodami!

Wincenty Kuczabiński

Lwów, ul. Kopernika l. 2,

Skład przedmiotów treści religijnej i paramentów kościelnych,

poleca na czas odpustowy

krzyże i krzyżyki misyjne,

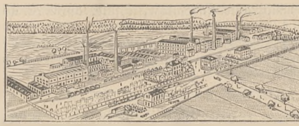
różańce, szkaplerze,

książki do nabożeństwa dla ludu, **medaliki, obrazki** i t. p.

Wszystko po najtańszych cenach. Wielki wybór naczyń kościelnych.

Stacya pocztowa, telegraficzna i kolejowa **Unterthemenau.**

Roczny obrót przeszło **3.000 wagonów.**



Unterthemenauerska fabryka wyrobów glinianych

Jana księcia Liechtensteina

w Unterthemenau koło Lundenburga, poleca:

płyty zendrówkowe każdego rodzaju i grubości na chodniki, dla dworców kolejowych, stajni, na podwórza i t. d. **Płyty mozaikowe** w setkach deseni od najpojedynczszych do najbogatszych wzorów (roczna produkcya 16 milionów płyt) dla kościołów, szkół, fabryk etc. podwójnie glazurowane **rury szteingutowe, nasady kominowe, rury odpływowe, cegły zendrówkowe** (sucho prasowane), wytrzymujące najwyższe ciśnienie dla filarów i prasowane odmlennie dla budowy kanałów), **płyty ścienne i okładzinowe, cegłę fasadową,** wszystkie gatunki **dachówek** czerwone i we wszystkich kolorach, **rury drenowe, kafle kuchenne.**

Liczne ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. o Ilość robotników 700.



Jednorazowe potarcie

„Mydłem Schichta"

(ze znakiem „Jeleń" albo „Klucz")

zastępuje

dwurazowe potarcie

zwykłem mydłem.

Mydło Schichta jest najlepsze, a w użyciu najtańsze.

Własność Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ks. Jan Chęciński. Z drukarni katolickiej, plac Bernardyński l. 2.